Nr. 221. w Sobotę dnia 20. Września 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 17. Wrz. — Monitor dzisiejszy donosi, że Serrano w Biarritzu przedstawił cesarzowi deputacyą Basków. Cesarz oświadczył im podziękowanie.

Berlin, 18. Września. — J. kr. W. książe Fryderyk Wilhelm pruski powrócił tu z Moskwy.

— Staatsanzeiger zamieszcza obwieszczenie z d. 16. b. m. ministra finansów względem zawieszenia cła wchodowego aż do końca Grudnia r. 1856 od zboża, płodów strączkowych, mąki i innych wyrobów młynarskich, jako szrutowanych, żarnowanych, krup, kaszy i jagieł.

Najświeższe wiadomości. — Wiadomą jest rzeczą, iż cesarz Francuzów odwiedził miasto hiszpańskie San Sebastian; jest to coś więcéj, niż ciekawość turysty, bo dzienniki na pół urzędowe francuskie piszą, że lud tameczny przyjmował spadkobiercę największego imienia z niezmierną miłością, jaką naród hiszpański otaczał dawnych swoich monarchów i zdawał się stare tradycye na niego przenosić. Niechcemy cesarza za to podejrzywać, jakoby chciał powtórzyć ustęp z wielkiéj trajedyi starego cesarstwa, ale czas obecny i daleko sięgające plany cesarskie stać się mogły powodem do cesarskiéj exkursyi i do komentarzy na pół urzędowych o miłości ludu hiszpańskiego. Niemoże być obojętnem cesarzowi składanie to hołdu na granicy hiszpańskiéj przez lud hiszpański, a sam wybór lorda Howdena na posła do Hiszpanii pokazuje, że Anglia niespokojnem okiem spogląda na francuską politykę. Być też może, że wybór ten pochodzi z ukrytéj zemsty, iż Francya nie chce popierać Anglii w dalszych natarczywościach na Neapol.

Załatwienie kwestyi zundowéj także nie tak rychło nastąpi, są jeszcze trudności do uprzątnienia, zanim ostatecznie sprawa tu ułożoną zostanie na dobre. Lubeka wzbrania się przystąpić do układów dopóty, dopóki Dania obstawać będzie za cłami zaprowadzonemi na towary przechodzące przez teritorium duńskie.

Potwierdza się wiadomość podana przez austryackie dzienniki, że komisya organizacyjna w urządzaniu Księstw Naddunajskich wyłącza kwestyą połączenia obu księstw w jedno państwo. Dotąd mocarstwa nie zgodziły się na to połączenie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 15. Września. — Od kilku dni bawi w Warszawie słynny skrzypek p. Nikodem Biernacki. Po długiéj nieobecności swojéj, zawitawszy znów do nas, wzbogacił swój repertoar licznemi dziełami, które między innemi, zebrał także na ziemi mołdawskiéj. A cudne też to są te pieśni mołdawskie, które pod mistrzowską ręką artysty, jeszcze cudniejszego nabierają życia, jeszcze silniéj przemawiają do serca. Najlepiéj o tem przekonało się wczoraj jedno z gron wybranych, w znanym ze swojéj gościnności, a nieco dawniéj z poniedziałkowych wieczorów, domu, gdzie artysta ten dawszy się słyszeć, już nie uprzyjemniał wieczór obecnym, ale ich oczarował swym smyczkiem. Już to zawsze stawialiśmy wysoko talent pana Biernackiego, ale dziś jeszcze wyżéj, śmiało go wznieść możemy, a każdy z słuchaczów zdanie nasze potwierdzi. Gdzie tylko dał się słyszeć wczasie swych wędrówek, wszędzie był przyjmowany z zapałem. W podróżach tych towarzyszył mu utalentowany fortepianista p. Aleksander Zarzycki, a skrzypce z których czarowne wydobywał tony, to także owoc téj ziemi, bo są one dziełem pana Henryka Ruderta z Warszawy. Za kilka dni pan Biernacki opuszcza to miasto, i przedewszystkiem udaje się do W. Ks. Poznańskiego, gdzie zapewnie z otwartemi ramionami go przyjmą. Kur. warsz.

Warszawa, 16. Września. — Dotąd dowiadujemy się tylko z dzienników zagranicznych o głównych punktach cesarskiego manifestu, wydanego w skutek koronacyi w Moskwie odbytéj, ponieważ kuryer wysłany z Moskwy do Warszawy dopiero jest w drodze i nie stanie tu aż dziś w nocy lub jutro rano. O manifeście tym więc nic nowego powiedzieć nie możemy, bo zapewne o nim więcéj wiecie za pośrednictwem drogi na Królewiec z Petersburga, jak my, którzy o dwa i trzy dni później dowiadujemy się od berlińskich mieszkańców o wiadomościach na bliżéj dotyczących. Nowością atoli będzie dla nas pogłoska upowszechniona po Warszawie, iż cesarz z cesarzową przybędą w przyszłym miesiącu do Warszawy, odprowadzając dostojną swą matkę, owdowiałą cesarzowę Mikołajową, która ma zamiar przepędzić zimę pod włoskiem niebem. Jeżeli ta pogłoska się potwierdzi, natenczas w Warszawie będzie wiele znów życia, które podczas lata zwykle zamiera z powodu opuszczenia jéj przez osoby, które najwięcéj przykładają się do obudzania zabaw i ruchu. Być może, iż i kilku monarchów przybędzie naówczas do Warszawy, aby się widzieć z Najj. Państwem po koronacyi. — W Czerwcu r. p. będziem mieli tu wystawę przemysłową, a chociaż nie świata, to przynajmniéj z wszystkich prowincyj rosyjskich, a to nielada, mając na uwadze ogromne przestrzenie tego państwa. Komisya rządowa spraw wewnętrznych ogłosiła już obszerny regulamin téj wystawy. Według ukazu cesarskiego z r. 1847 wystawy przemysłowe w całéj monarchii odbywać się mają co 4 lata w trzech stolicach państwa, to jest w Petersburgu, Moskwie i Warszawie. Kolej teraz przychodzi w r. 1857 na Warszawę. — Około kolei z Warszawy do Petersburga krzątają się teraz z wielką gorliwością. W skutek wojny przerwano roboty i dla tego w niejednéj okolicy roboty ziemne całkowicie się rozsypały, tak, że na nowo muszą być podjęte. Niektóre linie na téj kolei będą teraz zmienione, z tego powodu wydała rada administracyjna królestwa kilka rozporządzeń pod względem wywłaszczeń na tych liniach, a to, jak oświadcza, na rzecz dobra publicznego. — Woda na Wiśle podniosła się, przez całe lato niemal sterczały łysiny piaszczyste, które teraz, jak powiedział jeden dowcipniś, tają pod napływem wody. To też Wisła zaraz się zapełniła statkami parowemi, gabarami, handel zbożem się ożywił, ceny zboża spadają i taksa nastała zniżona na chleb, a to w skutek wielkich urodzajów zboża u nas, a częścią, że dotąd do Gdańska nie można go było wywozić. (Gaz. wrocł.)

Rosya.

Z Petersburga pod dniem 9. Września podaje Nordowi dwa rozkazy dzienne, które cesarz ogłosił wojsku i flocie.

Pierwszy jest téj osnowy:

Waleczni wojownicy! Na pamiątkę walecznych czynów waszych w ostatniéj wojnie okazanych utworzyłem dzisiaj wydanym manifestem medal, aby na piersiach każdego z was jaśniał znak mego zadowolenia i uznania jako świadectwo, żeście usprawiedliwili moje zaufanie przez nieustanne poświęcenie się, za wiarę, tron i ojczyznę. Wojska nosić mają medal ten w myśl podanych przezemnie postanowień. (podp.) Aleksander.

Drugi jest takiéj osnowy:

W swéj nieustannéj troskliwości o walecznych żołnierzy, którzy krwią swą stwierdzili waleczne wypełnienie swych obowiązków ku tronowi i ojczyźnie, ustanowił był cesarz Aleksander I. wiekopomnéj pamięci komitet z 18. Sierpnia 1814 powierzając mu pieczę około losu biednych, rannych oficerów. Nasz zmarły ukochany ojciec czuwał nieustannie z ojcowską, niezmordowaną pracą, nad rozwinięciem tego komitetu i rezultatem jego czynności. Piecza około walecznych oficerów naszego wojska, którzy przez poniesione rany zasłużyli sobie na nieustanne nasze względy, sercu naszemu jest niemniéj drogą. Chcąc w dniu tym tak nam drogim i uroczystym okazać im szczery nasz udział, poleciliśmy komitetowi z 18. Sierpnia 1814 aby nad środkami przemyśliwał, jakiemiby powiększyć pieniądze, któremi by opłacił rannym oficerom przeznaczone pensye. Potwierdziwszy nowe ustawy pensyi dla oficerów wszelkich stopni z kapitałów inwalidów, który nam komitet przedstawił, rozkazaliśmy, aby pensye te wedle przepisanego ustanowienia od tego dnia liczono, i postanowienie to podajemy do wiadomości naszego wojska i floty (podp.) Aleksander.

Wiadomość o oddaniu twierdzy Karsu.

Jenerał-adjutant Murawiew donosi pod dniem 3. Sierpnia o opuszczeniu przez nasze wojska Karsu i o przywróceniu przyjacielskich stosunków z Turcyą, a to jak następuje:

W Lipcu, w Erzerum, pełnomocnik z naszéj strony, zarządzający okręgiem Karsu pułkownik gwardyi Loris-Melikow i Muszyr armii anatolskiéj Izmail basza, umówili się o zwrót fortecy i okręku Karsu rządowi tureckiemu; zarazem Izmail basza wyraził swe życzenie przybyć do obozu rosyjskiego dla widzenia się z komenderującym czynnym korpusem, jenerał-lejtnantem Chrulew.

Muszyr nie zwracając uwagi na niechętne rady kilku otaczających go osób, a oceniając zupełnie prawość działania rządu rosyjskiego, i znając pułkownika Loris-Melikowa z rzgłosu zyskanego przez 9cio-miesięczne zarządzenie krajem, przybył 25. Lipca osobiście zobaczyć się z jenerał-lejtnantem Chrulew, i na noclegu odległym 20 wiorst od Karsu był spotkany przez pułkownika Loris-Melikowa i przez naczelnika sztabu armii anatolskiéj Hussein baszę przybyłego wcześniéj do fortecy Karsu.

Rano, dnia 26. t. m., Muszyr wyjechał do Karsu w towarzystwie nowomianowanego Valim miasta Karsu, Izmail baszy, orszaku swego i eskorty składającéj się ze szwadronu jazdy regularnéj i 300 znakomitszych kurdów, poprzedzających cały orszak.

Na wpół drogi, Muszyr spotkany był przez wszystkich urzędników naszego zarządu okręgowego karskiego w odległości zaś 5 wiorst powitali go w imieniu dowodzącego korpusem czynnem, adjutanci jenerał-lejtnanta Chrulewa z plutonem liniowych i z plutonem dońskich kozaków.

Przy wjeździe do miasta wojska tureckie wcześniéj tam przybyłe i stojące na ulicach w szyku rozwiniętym, oddały honory Muszyrowi, salutując z dział.

Okręgowy Medżylis i znakomici mieszkańcy miasta Karsu, przedstawiwszy się Muszyrowi w domu dlań przygotowanym, wyrazili jednozgodną wdzięczność byłemu naczelnikowi okręgu karskiego pułkownikowi gwardyi Loris-Melikow, za troskliwość jego o pomyślność kraju i prosili Muszyra o dozwolenie ofiarowania Loris-Melikowi dziękczynnego adresu. — Podzielając w zupełności te chęci, Muszyr w imieniu swego rządu przyjacielsko podziękował pułkownikowi Loris-Melikowi za troskliwość jego o kraj [1]).

O godzinie 3éj po południu, Imail basza w wielkim mundurze, z orszakiem wyjechał z Karsu do naszego obozu i u bram miejskich spotkany był przez jenerał-majora Chodźko i adjutantów dowodzącego korpusem; za górą zaś Karadagh jenerał-lejtnant Chrulew ze swym sztabem i pułkiem zbiorowym liniowym kozaków Nr. 2 spotkał zbliżającego się Muszyra, przyczem kozacy stojący rozwiniętym frontem oddali mu honory.

Przed obozem uszykowane były bataliony 2gi i 4ty bielewskiego pułku piechoty, lekka baterya Nr. 7y 18éj artyleryjskiéj brygady, bataliony 1szy i 3ci tulskiego pułku piechoty, pułk kozaków dońskich Nr. 4ty i pułk zbiorowy liniowy kozacki Nr. 2.

Objechawszy front i obóz, Izmail basza wyraził się najzaszczytniéj o wojskach naszych i prosił o pozwolenie, podziękować im za oddane mu honory. Szczególnie podobali mu się kozacy liniowi.

O godzinie 6téj po południu, jenerał-lejtnant Chrulew zaprosił na obiad szanownego gościa, jego świtę i trzech angielskich oficerów zostających przy armi anatolskiéj [2]).

Na wzniesiony toast przez dowodzącego korpusem za zdrowie sułtana tureckiego, Muszyr odpowiedział toastem za zdrowie Najj. cesarza Wszech Rosyi; późniéj jenerał Chrulew zaproponował toast za zdrowie Muszyra, na co Muszyr odpowiedział toastem za zdrowie jenerał-adjutanta Murawiewa i dowodzącego korpusem.

Po obiedzie o godzinie 9téj wieczorem, Muszyr zaproszony był na fajerwerk przygotowany dla uczczenia go. Po ukończeniu fajerwerku, Izmail basza żegnając się z jenerał-lejtnantem Chrulewem, wyraził uczucie wysokiego szacunku, jaki żywi do osoby Najj. cesarza Wszech Rosyi, serdeczną wdzięczność dla jenerał-adjutanta Murawiewa za opiekę i dobroczynny zarząd kraju przez pułkownika Loris-Melikowa; przyczem objawił prawdziwe przyjacielskie usposobienie i nieudane życzenie przyjaznych stosunków między państwami. W rozmowach z jenerał-lejtnantem Chrulew, Izmail basza powtarzał niejednokrotnie, że kontent jest z przyjazdu swego do naszego obozu, gdyż widzi w jenerał-lejtnancie Chrulew żołnierza prosto i szczerze wypełniającego włożone nań poruczenie. Ze swéj strony jenerał Chrulew odpowiedział, że postępowanie jego ma na celu wzmocnienie przyjaznych stosunków między oboma państwami, i że Najj. cesarzowi przyjemniéj widzieć przyjaźń między pogranicznemi wojennemi naczelnikami, aniżeli spółzawodnictwo na polu bitwy. Na zakończenie, Muszyr prosił jenerał-lejtnanta Chrulewa, o upewnienie jenerał-adjutanta Murawiewa, że na przypadek przybycia jego do Alexandropola, on sam gotów jest tamże udać się, i osobiście podziękować za opiekę nad tureckiemi jeńcami zabranymi przy poddaniu się Karsu, i za mianowanie w Karsie tak godnego naczelnika, jak pułkownik Loris-Melikow.

Przy rozstaniu się, Izmail basza zaprosił jenerał-lejtnanja Chrulewa nazajutrz do siebie na obiad.

Rano dnia 27. t. m. wszystkie nasze wojska zwinęły obóz i posunęły się do Aleksandropola.

Tegoż dnia o godz. 11éj przed południem, jenerał-lejtnant Chrulew wraz ze sztabem swoim udał się do Karsu. Na kilka wiorst przed miastem, spotkał go muszyr anatolski ze sztabem, wszyscy w paradnych mundurach. W pobliżu miasta, wojska tureckie stały wzdłuż drogi, mając front rozwinięty, i oddały honory salutując z armat.

Jenerał-lejtnant Chrulew objechał linie, a nestępnie wojska tureckie przechodziły marszem ceremonialnym; późniéj odbył manewra batalion strzelców, pokazując ćwiczenia gimnastyczne przy użyciu bagnetów i ruchy tyraljerskie.

Po skończonym przeglądzie w Karsie oczekiwała na dowodzącego korpusem honorowa warta.

O godzinie 6éj muszyr przybywszy do jenerał-lejtnanta Chrulewa, zaprosił go na obiad. Stół przepysznie był ubrany kwiatami, kryształami i srebrnemi naczyniami, umyślnie przywiezionymi z Erzerum. — W czasie obiadu muszyr wzniósł toast za pomyślność N. cesarza, na co dowodzący korpusem odpowiedział toastem za zdrowie sułtana.

Późniéj nastąpiły toasty na uczczenie jenerał adjutanta Murawiewa, dowódzcy korpusu, muszyra armii anatolskiéj i byłego naczelnika okręgu karskiego.

Obiad był zakończony mową muszyra, w któréj znowu wyraził uszanowanie dla N. cesarza, i gorące życzenia trwałéj przyjaźni między obu państwami.

Dnia 28. Lipca, pułkownik Loris-Melikow dopełnił ostatecznie oddanie zarządu okręgiem i w przytomności dowodzącego korpusem otrzymał od anatolskiego muszyra adres dziękczynny.

Przy odjeździe jenerał-lejtnanta Chrulewa z Karsu, muszyr odprowadził go za obwód miasta; tutaj oczekiwały na odjeżdżającego wojska tureckie uszykowane rozwiniętym frontem i oddały honory przy salutowaniu z armat.

Nieograniczając się ustnem wyrażeniem wdzięczności, Izmail basza poruczył zięciowi swemu Asach bejowi doręczyć jenerał-adjutantowi Murawiew list w którym wyraził zupełną i serdeczną wdzięczność za przyjacielskie przyjęcie i prawdziwie ojcowski zarząd zawojowanego kraju.

---

[1]) Przekłady adresów: 1) danego przez Muszyra armii anatolskiéj, pułkownikowi gwardyi Loris-Lelikow, i 2) podanego temuż przez członków okręgowego karskiego Medżlisu umieszczone są poniżéj.

reckiego, Muszyr odpowiedział toastem za zdrowie Najj. cesarza Wszech Rosyi;

[2]) Przy Muszyrze znajdowali się: Vali Karsu Izmael basza, naczelnik sztabu armii anatolskiéj Hussein basza, dowódzca brygagy Hassan basza, i Zia basza; oprócz tego piętnastu sztab-oficerów, adjutantów i urzędników cywilnych. Angielscy oficerowie byli: Majorowie Peel, Freiser i porucznik Evans.

Dnia 29. Lipca, wszystkie wojska nasze znajdujące się w okręgu karskim, wstąpiły w granice rosyjskie i rozłożyły się obozem oa lewym brzegu Arpaczaju, w bliskości miasta Alexandropola.

Przekład adresu przedstawionedo przez członków okręgowego karskiego Medżlisu, naczelnikowi okrępu karskiego pułkownikowi gwardyi Loris-Melikow.

Naznaczony przez rząd rosyjski naczelnikiem okręgu karskiego pułkownik Loris-Melikow — od dnia objęcia zarządu nad krajem, okazywał najbardziéj możliwą uczynność na potrzeby mieszkańców, niedozwalał robić żadnych nadużyć i niezostawiał bez zadosyć uczynienia próśb dochodzących do jego osoby.

Na zasadzie istniejących u nas obyczajów narodowych i przepisów szariatu, skargi i processa dla ścisłego zawyrokowania oddawał do Medżilis na roztrząśnienie pod osobistym swoim nadzorem i w przytomności kadego. I dla tego w nieograniczonéj wdzięczności wszystkich mieszkańców okręgu dla pułkownika Loris-Melikowa, za dobroczynny zarząd, my niżéj wspólnie podpisani, sporządzamy ten dokument 3go Zilgidża 1272 roku Hedżiry (23. Lipca 1256. r.). Na oryginale podpisani, karski kady i członek okręgowego Medżlisu Achmet Efendi. Członkowie: Said Efendi, Mustafa Efendi, Karachan Zade, Mustafa Efendi, Dursun Efendi Zade, Sany Bek, Hussein Efendi, Hussak-Sagateliane.

Przekład adresu podanego przez muszyra anatolskiéj armii Izmailn baszę, byłemu naczelnikowi okręgu karskiego, pułkownikowi gwardyi Loris-Melikow.

Dostojny i szanowny przyjacielu i Panie!

Podczas zarządu waszego okręgiem karskim, mieszkańcy onego, obronieni przez was od wszelkich nadużyć, wyrazili mi swe uczucie wdzięczności dla was w liście, który otrzymałem w dzień wejścia mego do Karsu.

Ta okolicznoćć dowodzi Waszéj ludzkości jako też wysokingo i prawdziwego pojęcia swoich obowiązków. Przekonawszy się na miejscu osobiście o prawdziwości tego co wyżéj wyraziłem, składam wam za to serdeczne podziękowanie i zupełną mą radość, a zapewnia Was, że po takiem postępowaniu podwoiłem głęboki szacunek i przyjaźń z jakiemi dotąd dla was byłem. Kars, 7. Zilgidża 1272 r. Hedżiry (27. Lipca 1856. r.). Na oryginale podpis i pieczęć muszyra armi anatolskiéj Izmaila baszy.

— Urzędowa Wiener Zeitung taki daje opis uroczystego wjazdu cesarza Aleksandra do Moskwy w d. 29. Sierpnia:

Dzisiaj miał miejsce uroczysty wjazd JCMości, a nic nie mogło nam przedstawić wierniéj i zupełniéj potęgi władzcy rosyjskiego, nad obraz przy tym wjeździe rozwinięty. Wspaniałość licznego dworu, dziwna odmienność i oryginalność każdéj części orszaku dająca całéj kalwakacie nader zajmujący i właściwy charakter, 100 tysięcy uszykowanych wojsk, grzmot dział, dźwięk tysiąca dzwonów, okrzyki niezliczonych tłumów ludu, historyczność zdarzenia, udzielały całemu temu obchodowi wspaniałości i wielkości niedającéj się przewyższyć, a wrażenie sprawione jego widokiem zostanie długo w pamięci.

Około południa na znak dany wystrzałami dział, wojska wystąpiły i wyciągnęły się w szpaler po obu stronach drogi od Piotrowskiego dworca aż do pałacu w Kremlinie, w szpaler długi blisko milę jeograficzną. Wszystkie okna i balkony wspaniale przybranych domów około których orszak miał przechodzić, ulice i place przez które przeciągał, mnóstwo trybun wzniesionych po obu stronach drogi zajęte były przez tłumy osób i wszędzie tylko widać było morze głów ludzkich. Nakoniec około godziny 3éj znów odezwały się działa i orszak ruszył z Piotrowskiego dworca przy dźwięku dzwonów. Policmajster na czele 12 żandarmów jadących po sześciu po obu stronach ulicy, rozpoczynał orszak. Następnie szły oddziały wojsk przybocznéj straży cesarskiéj: najprzód jechał oddział Czerkiesów, ich ogniste spinające się rumaki, ich czerwone mundury pokryte pancerzami i koszulkami drucianymi przeniosły myśl naszą w dawno minione średniowieczne czasy, i zdawało nam się, że przypatruje się jednéj z owych kalwakad rycerskich, którymi zaczynały się turnieje. Postępujący za nimi oddział Lezgów w spiczastych futrzanych czapkach, w białych fałdzistych tunikach i w niebieskich srebrem obszywanych płaszczach, ukazał nam obraz wojennéj wspaniałości Wschodu, wprzód nim w stolicy padyszacha wybiła godzina reform. Za Lezgami jechał szwadron Kozaków czarnomorskich w czerwonych mundurach z długiemi sztućcami opartymi o siodła i szwadron gwardyjsko-kozackiego pułku z długiemi pikami w niebieskich mundurach.

Po długiéj dość przerwie jechali konno bojarowie rosyjscy w mundurach szlacheckich, po dwóch w rzędzie, prowadzeni przez marszałka szlachty powiatu moskiewskiego. Liczba jéj nie była wielka a ich powierzchowność odbijała sprzecznie (wyznać to muszę) od wojennéj postawy i malowniczego stroju poprzedzających oddziałów. Za nimi postępowała część orszaku najbardziéj wszystkich zajmująca i dająca oryginalny charakter całéj kalwakadzie. Byli to posłannicy ludów azyatyckich podległych rosyjskiemu berłu; różnobarwna gromada ludzi najrozmaitszych rysów twarzy, postaci i strojów z téj części świata. Obok poważnego, obojętnie na świat patrzącego sułtana Kirgizów, okrytego obszerną fałdzistą suknią z zielonego aksamitu, z wielkim turbanem na głowie, jechał wysmukły młody książę Imerycyi w stroju podobnym do hiszpańskiego trowadore z deszczułką a raczéj okrągłą tarczą na głowie, która nie wiem jakim sposobem na skroniach mu się trzymała. Za nimi Gruzyjczyk w bogatym mundurze według europejskiego kroju, sprzecznym z jego ciemnobarwną twarzą i wschodnim przyborem na konia. Tam znów wyskakujący z szyku Gieorgianin innego pokolenia, w błyszczącym łuskowym pancerzu, zaledwo może swojego rumaka poskromić; a przy nim Mingrelijczyk w mundurze gwardyjsko-huzarskim, w czerwonéj attyli i w białym płaszczu. Zadaleko by mię zaprowadził opis tych wszystkich książąt azyatyckich, pokonanych przez oręż rosyjski i zostających pod zwierzchnictwem namiestnika Kaukazu a przybyłych dla złożenia hołdu monarsze rosyjskiemu przy jego wstąpieniu na tron. Na końcu tego różnolicowego oddziału jechali zamyśleni atamani sybirskich kozaków w rosyjskich jeneralskich uniformach, a na ich piersiach błyszczały rozmaite ordery i gwiazdy.

Teraz dopiero zaczynał się orszak dworu. Najprzód następowała służba pałacowa: na czele jechał ober kamer furyer konno; za nim 60 lokajów dworskich w liberyi czarnéj ze złotemi galonami, 6 lokajów pokojowych, 6 laufrów w wschodnim stroju, w którym czerwona barwa przeważała, przewiązani przez ramię kosztownymi szalami, 8 murzynów; wszyscy szli parami, piechotą.

Następnie służba łowiecka cesarza, a mianowicie strzemienny cesarski konno. Tu dopiero rozpoczynał się dwór właściwy: w otwartym sześciokonnym faetonie jechali dwaj mistrze obrzędów dworu, z laskami; za nimi w otwartym faetonie równie sześcioma końmi wielki mistrz obrzędów z laską; następnie 24 kamerjunkrów w złotych haftowanych mundurach, konno, parami, poprzedzani przez mistrza obrzędów na koniu; daléj 12 szambelanów w bogatych uniformach konno. Następował znów oddział orszaku dygnitarze dworscy 2. stopnia w złoconych karetach, a przed nimi oficer stajenny i dwaj masztalerze. Dygnitarze dworscy 1. stopnia, także w paradnych złoconych karetach, poprzedzeni przez marszałka dworu. Nakoniec członkowie rady państwa w poczwórnych karetach. Tu zaczynał się właściwie orszak cesarski. Na czele jechał wielki marszałek w otwartym faetonie z laską. Za nim postępował przyboczny szwadron pułku kawalergardów cesarzowéj i przyboczny szwadron konnego pułku przybocznéj gwardyi, który w swych białych mundurach, błyszczących złotych kirysach, stalowych hełmach z orłem dwugłowym, na rosłych jednomaścistych koniach, wspaniały przedstawiali widok. Za nimi jechał cesarz konno w jeneralskim uniformie, mając za sobą mistrza domu cesarskiego hr. Adlerberga, ministra wojny jenerała Suchozaneta, oraz jenerał adjutanta, jenerał majora orszaku i fligel adjutanta dyżurnych; cesarz pozdrawiał tłumy na wszystkie strony. Następnie jechali konno wielcy książęta: następca tronu cesarzewicz Mikołaj Aleksandrowicz i drugi syn cesarza Aleksander Aleksandrowicz, Konstanty, Mikołaj i Michał Mikołajewicze; książę romanowski leuchtenbergski Mikołaj Maksymilianowicz i cudzoziemscy książęta konno; a za nimi jenerałowie adjutanci, jenerałowie majorowie orszaku i fligeladjutanci cesarza i wielkich książąt.

Za tym orszakiem konnym jechała złoconą ośmiokonną karetą cesarzowa matka Aleksandra Federowna; przy każdym koniu postępował stajenny, przy drzwiczkach karety jechał z jednéj strony wielki koniuszy, z drugiéj strony jenerał adjutant służbowy, na stopniach dwaj pazie, a za karetą 6 paziów pokojowych konno. W drugiéj takiéj samej karecie z takim samym orszakiem cesarzowa panująca, Marya Aleksandrowna z trzecim synem Włodzimirzem Aleksandrowiczem. Daléj wielkie księżne Marya Pawłowna i Aleksandra Józefowna, Aleksandra Piotrowna i Helena Pawłowna, Marya Mikołajewna i Katarzyna Michałowna, oraz księżna oldenburgska w czterech poszóstny karetach. Ten orszak cesarstwa i rodziny cesarskiéj zamykał przyboczny szwadron pułku gwardyi kirysyerów cesarza i przyboczny szwadron gwardyi kirysyerów cesarzowéj. Następował długi szereg karet z damami dworu, z kamerfreilinami i pannami dworskimi cesarzowéj i wielkich księżnych, za którymi postępował znów przyboczny szwadron gwardyi huzarów i przyboczny szwadron gwardyi ułanów. Pojazdy i karety w ogóle były pięknego kształtu i nadzwyczaj bogate, a cały orszak przedstawiał rzadko widzianą wspaniałość. Przy wjeździe cesarza do miasta, zagrzmiały działa, a u bramy powitał monarchę wojenny jenerał gubernator moskiewski. Następnie przy wjeździe do dzielnicy miasta zwanéj Ziemlanym grodem przyjmowała cesarza rada miejska i magistraty. W przejeździe przez drugą dzielnicę zwaną Białym Grodem, powitał cesarza moskiewski gubernialny marszałek szlachty na czele deputacyi szlacheckiéj. U bramy Zmartwychwstania (Woskreseńskiéj) cesarz i wielcy książęta zsiedli z koni, cesarzowe i wielkie księżne wysiadły z powozów dla uczczenia Matki Boskiéj iwerskiéj w bramie téj zawieszonego i szczególniejszą czcią przez naród otaczanego. O dalszych powitaniach monarchy przez komendanta Moskwy, przez senat rządzący itd. pisać nia będę, gdyż ich nie widziałem.

Księżna Koczubey zaprosiła na wyraźne życzenie cesarza całe ciało dyplomatyczne do swego pałacu, by ztamtąd przypatrywało się wjazdowi cesarza; była to zarazem pierwsza sposobność, przy któréj ambasadorowie na koronacyą przysłani publicznie jako tacy wystąpili. Zjechali się wszyscy do tego pałacu w galowych uniformach, wraz z stałemi poselstwami swych dworów w Petersburgu rezydującymi. Ambasador austryacki ks. Paweł Esterhazy przybył pierwszy. W prześlicznéj paradnéj karecie, zaprzężonéj sześcioma siwymi końmi w bogato złotem ozdobionéj uprzęży, a za którą stał lokaj w barwie księcia i dwóch od srebra błyszczących huzarów, — siedział ambasador w węgierskim mundurze radzcy tajnego z orderem złotego runa i z niebieską wstęgą św. Andrzeja na piersiach. Obok ambasadora syn jego książę Mikołaj w mundurze huzarskiego oficera. Za pojazdem ambasadorskim postępowały dwa powozy, jeden czterokonny, drugi parokonny; służba za nimi w barwie księcia, w powozach zaś siedzieli członkowie poselstwa a między nimi hr. Juliusz Apponyi w stroju węgierskim, ks. Taxis w dragońskim, ks. Adolf Schwarzenberg w ułańskim mundurze. Na końcu szedł pojazd zwyczajnego posła ces. austr. hr. Walentego Esterhazego, który w nim jechał w towarzystwie hr. Emericha Szechenyi, oba w strojach węgierskich. — Wkrótce po poselstwie austryackiem przybył ambasador angielski lord Granville w czterokonnym galowym pojeździe; za nim postępowało kilkanaście dwukonnych powozów z członkami poselstwa. Ostatni przybył ambasador francuski hr. Morny, a jakkolwiek jego przyjazd niemógł wzbudzić zajęcia jakie wzniecił orszak poselstwa austryackiego oryginalnością swego blasku był jednak niemniéj wspaniały, odpowiedni oczekiwaniu i ciekawości zdawna obudzonéj na wystąpienie francuskiego posła. Szczególniéj podobał się jego galowy pojazd, zaprzężony sześcioma pysznymi karymi końmi. Służba jego nosi białą i czerwoną barwę.

Ciało dyplomatyczne znalazło się naturalnie w całym komplecie zgromadzone w salonach księżny Koczubey, która wspomagana przez dwóch mistrzów ceremonii dworu, hr. Bolesława Potockiego i księcia Golicyna, czyniła z wielkim wdziękiem honory domu. Po przejeździe orszaku cesarskiego i skończeniu się całego obchodu, zastawiono obiad, w końcu którego hr. Morny wniósł toast na cześć cesarza Aleksandra, a drugi na cześć panującéj cesarzowéj i całéj rodziny cesarskiéj, na które podziękował hr. Bolesław Potocki. Po obiedzie pospieszyli szybko posłowie i członkowie poselstw do domu, by zmienić mundury na suknie cywilne i znów powrócić do pałacu księżnéj na wieczór tańcujący, którym pragnęła to przyjęcie zakończyć; wieczór ten zaszczycili swą obecnością wszyscy cudzoziemscy książęta.

Francya.

Paryż, 15. Września. — Jenerał Kisselew nowy ambasador rosyjski, spodziewany tu w końcu miesiąca bieżącego.

— Wyprawą, jaką na wiosnę przeciw Kabylom zamierza rząd, dowodzić ma marszałek książe Pelissier.

— Raporta z Hiszpanii, donoszące o wielkiéj niezgodzie między ministrami, zgadzają się na to, że wpływ francuski na dworze hiszpańskim jest tak wielkim, że tam to tylko się dzieje, co się ztąd poleca.

Kronika miejscowa.

Poznań, 19. Września. — Statystyczne biuro ogłasza następujące ceny czterech głównych zbóż i ziemniaków w miesiącu Sierpniu r. 1856, w przecięciowych cenach miesięcznych, na pruskie sgr. i szefle, jakie się okazały po głównych targach w prowincyi poznańskiéj: 1) Poznań: pszenica $110\frac{3}{12}$, żyto $68\frac{1}{12}$, jęczmień $46\frac{3}{12}$, owies $38\frac{5}{12}$, ziemniaki $19\frac{10}{12}$; 2) Bydgoszcz: pszenica $89\frac{2}{12}$, żyto $65\frac{11}{12}$, jęczmień 55, owies $38\frac{4}{12}$, ziemniaki 20; 3) Wschowa: pszenica $105\frac{5}{12}$, żyto $60\frac{3}{12}$, jęczmień $49\frac{10}{12}$, owies $34\frac{11}{12}$, ziemniaki $19\frac{8}{12}$; 4) Gniezno: pszenica $106\frac{6}{12}$, żyto $72\frac{2}{12}$, jęczmień $52\frac{6}{12}$, owies $45\frac{6}{12}$, ziemniaki $25\frac{1}{12}$; 5) Rawicz: pszenica $104\frac{5}{12}$, żyto $60\frac{7}{12}$, jęczmień $55\frac{11}{12}$, owies $33\frac{3}{12}$, ziemniaki $16\frac{3}{12}$; 6) Leszno: pszenica $100\frac{11}{12}$, żyto $61\frac{1}{12}$, jęczmień $43\frac{9}{12}$, owies $36\frac{11}{12}$, ziemniaki $18\frac{2}{12}$; 7) Kempno: pszenica 106, żyto $65\frac{6}{12}$, jęczmień 52, owies $52\frac{6}{12}$, ziemniaki 22. Ceny zaś przecięciowe po głównych targach monarchii były: w 13 pruskich miastach za szefel i w sgr.: pszenica $107\frac{1}{12}$, żyto $64\frac{3}{12}$, jęczmień $53\frac{10}{12}$, owies $40\frac{11}{12}$, ziemniaki $25\frac{3}{12}$; w 7 poznańskich miastach: pszenica $103\frac{3}{12}$, żyto $64\frac{10}{12}$, jęczmień $50\frac{9}{12}$, owies 40, ziemniaki $20\frac{2}{12}$; w 5 brandeburskich miastach: pszenica $107\frac{4}{12}$, żyto $67\frac{3}{12}$, jęczmień $51\frac{10}{12}$, owies $38\frac{1}{12}$, ziemniaki $21\frac{2}{12}$; w 5 pomorskich miastach: pszenica $115\frac{2}{12}$, żyto $82\frac{3}{12}$, jęczmień $67\frac{3}{12}$, owies $54\frac{7}{12}$, ziemniaki $28\frac{8}{12}$; w 13 szląskich miastach: pszenica $102\frac{1}{12}$, żyto $62\frac{5}{12}$, jęczmień $49\frac{8}{12}$, owies $35\frac{2}{12}$, ziemniaki $19\frac{4}{12}$; w 8 saskich miastach: pszenica $114\frac{1}{12}$, żyto $72\frac{11}{12}$, jęczmień 60, owies $40\frac{10}{12}$, ziemniaki $23\frac{11}{12}$; w 4 westfalskich miastach: pszenica $134\frac{11}{12}$, żyto $89\frac{4}{12}$, jęczmień $65\frac{9}{12}$, owies $46\frac{1}{12}$, ziemniaki $30\frac{10}{12}$; w 14 reńskich miastach: pszenica $127\frac{3}{12}$, żyto $84\frac{8}{12}$, jęczmień $62\frac{5}{12}$, owies $40\frac{2}{12}$, ziemniaki $33\frac{4}{12}$.

— Korespondent gazety niemieckiéj poznańskiéj mylnie podał wiadomość o sprzedaży dóbr Baszkowa, jak nas przekonywa ztamtąd odebrana korespondencya. W ogóle korespondencye tejże gazety z prowincyi brać trzeba z ostrożnością, bo nie poraz pierwszy odbieramy reklamacye dla sprostowania w niéj zamieszczonych a z niéj wyjętych korespondencyi.

Trzciel, 15. Września. — Dziś z rana o godz. wpół do czwartéj zaalarmowano nas okrzykiem gore. W okamgnieniu zajęły się trzy domy w rynku płomieniami i już czwarty się zajmował, gdy ludzie nadbiegli i zerwali go, tak że pasmo gorejących domów przerwało się i ogień na nich się ograniczył. Szczęściem powietrze było spokojne i dla tego tak skuteczną można było nieść pomoc i obronić stajnie przytykające do zgorzałych domów. Domyślają się, że ogień był podłożony.

Leszno, 15. Września. — Na całéj linii kolei żelaznéj od Poznania do Wrocławia panuje teraz wielki ruch, aby podokończać na czas otwarcia kolei wszystkie roboty. Kolej ma być oddaną do użytku publicznego w dniu 16. Paźdz. Podobno ten dzień nieco spóźniony wyznaczono, aby miéć na uroczystości wyższych urzędników z Berlina, którzy dla uroczystości urodzin Najj. Pana niemogą opuszczać stolicy. Skoro ukończą przestrzeń między Bojanowem i Rydzyną, natenczas lokomotywa codzień do Bojanowa z Wrocławia przybywająca, uda się w dalszą drogę do Poznania. Teraz założono drągi do telegrafów od Wrocławia do Rawicza i wkrótce dwa druty przez nie pociągną, jeden na użytek towarzystwa kolei żelaznéj, drugi dla rządu. Koszta wspólnie ponoszą co do drągów, a druty każdy zosobna. Rząd wyznaczył tymczasowo na stacye telegraficzne miasta Wrocław, Leszno, Głogów i Poznań, gdzie depesze przyjmowane będą. — W przeszłym tygodniu był tu radzca szkolny Dr. Mehring z Poznania. Zwiedzał szkoły okoliczne a mianowicie w miasteczku Zaborowie, a potem był na egzaminie abituryentów tutejszego gimnazium. W skutek manewrów i nagromadzonego wojska w naszéj okolicy zapełnione mamy tu lazarety wojskowe. Chorują po większéj części na febry, chorób niebezpiecznych niemasz pomiędzy wojskowymi.

Bydgoszcz, 16. Września. — Dziś przedpołudniem o godz. 8¼ przejechali przez nasze miasto Najj. Państwo na kolei żelaznéj, udając się z powrotem do Berlina. Młodzież z seminaryum tutejszego nauczycieli odśpiewała w pięknym ogrodzie prezydyalnym serenadę na cześć Najj. Państwa, którzy zabawili przez krótki czas w gmachu prezesowskim.

Wiadomości literackie.

(Nadesłano.)

Do wieńca literatury naszéj, którą tylu i tak światłych mężów w Królestwie się zajmuje, przybył nowy nader szacowny listek:

X. A. Putiatycki profesor i misyonarz w Warszawie wydał świeżo dwa dzieła, nie tak objętością, jak raczéj gruntownością nauki słynne.

Pierwsze z tych »**o religii przyrodzonéj**« ma z tego powodu wartość, iż autor głęboki teolog i znawca serca ludzkiego, rozwija z taką łatwością, przenikliwością, mocą wiary, bytność Boga w całéj przyrodzie, że najzuchwalszy ateista, musi przed potęgą rozumowania i dowodów, pochylić swoje czoło. Tu w każdym ustępie przebija się prawda, a przeto nie może mieć sobie przeciwnéj. Ztąd dziełko to powinno być w każdego ręku, a mianowicie kapłanów: bo jakże wznioslym musi być ten język, który naukę o Bogu niepojętym, dla niedołężności człowieka przystępną i prawie dotykalną czyni!

Drugie jest »**Astronomia Popularna.**« Przyznać trzeba, że pomimo licznych dzieł w téj materyi, trudno o autora, któryby potrafił swym językiem i dowodami zniżyć się tak, aby go i ten zrozumiał, komu matematyka i fizyka zupełnie są obcemi: X. Putiatycki w wdzięczny sposób rozwiązał tę trudność, i tak dalece dziełko to zrobił przystępnem, że je każdy z uwielbieniem dla potęgi Boga czytać może, a nigdy bez pożytku dla rozumu i serca.

Czystość mowy ojczystéj i łatwość wysłowienia się są niepospolitą zaletą tych pism szacownych.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 18. Września. — W ukończonem na dniu dzisiejszym ciągnieniu 3éj kl. 114 kr. klasycznéj loteryi padła główna wygrana 15,000 tal. na nr. 21,748; 1 wygrana 5000 tal. na nr. 37,789; 1 wygr. 2000 tal. na nr. 30,526; 1 wygrana 1000 tal. na nr. 82,869; 4 wygrane po 500 padły na nra. 14,958. 51,402. 64,962 i 79,679; 3 wygr. po 300 tal. na nra. 6766. 12,504 i 26,401 i 6 wygr. po 100 tal. na nra. 1352. 12,936. 61,278. 62,221. 70,008 i 75,632.

Przybyli do Poznania 19. Września.

BAZAR: Stablewski z Sliwna, prob. Tafelski z Pawłowic. Żółtowski z Myszkowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Koch z Amsterdamu, Wendland z Berlina, Jouanne z Pleszewa.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Meissner z Sierakowa, Knayźelski z Stęszewa, Sperling z Grozbina, Jouanne z Lussowa, Reissert i Hildebrand z Lubnicy, Borek, Keddig i Besser z Szczecina, Philippsohn i Oertel z Berlina.
HOTEL DU NORD: Żółtowski z Niechanowa, Witowska i Strzelecka z Trzemeszna, Breańska z Tarnowa, Bremer z Berlina.
HOTEL BAWARSKI: Hampe z Wrocławia, hr. Miączyński z Pawłowa, Węsierski z Modliszewka, Brudzewski z Otorowa, Morawski z Oporowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Nowacki z Granówka.
HOTEL BERLINSKI: Trąmpczyński z Zaniemyśla, Schmidt z Szczecina, Salomoński z Smigla.
HOTEL PARYZKI: Jackowski z Pomarzanowic, Stahr z Zielonki.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Fricke z Genthin.
POD BIAŁYM ORŁEM: Busse z Jerzykowa, Henke z Pobiedzisk.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Gärtner z Bunzlau, Möller z Berlina, Goldstein z Zbąszynia, ul. Magazynowa Nr. 15.

SPRZEDAZ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział pierwszy dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 18. Marca 1856.

Nieruchomość w Poznaniu pod Nr. 10. na przedmieściu Chwaliszewie położona, do wdowy nadleśniczego Kinkowskiego Honoraty z Zakrzewskich w Opalenicy i jéj 6 pełnoletnich dzieci, dawniéj do Eibicha należąca, oszacowana na 8398 Talarów 27 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 24. Października 1856. przed południem o godz. 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych na nowo sprzedana.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Jakób Leonhard lub jego spadkobiercy zapozywają się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj nie okazującéj się z księgi hipotecznéj zaspokojenia poszukają z ceny kupna, z swemi pretensyami do terminu do nas zgłosić się powinni.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu,
Wydział I. dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 31. Marca 1856.

Dom do Marcina Dressel, majstra professyi stelmaskiéj należący, w Poznaniu (na Garbarach) pod Nr. 411. położony, oszacowany na 17,477 Tal. 2 Sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 26. Listopada 1856. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka Nepomucena z Potarzyckich rozwiedziona Schortay ztąd, resp. jéj spadkobiercy i następcy prawni zapozywają się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia poszukują z ceny kupna, z swoją pretensyą do terminu do nas się zgłosić powinni.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod unikniemiem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

W Warszawie, dnia 4/16. Czerwca 1856.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych Listów Zastawnych a mianowicie:

a. Listy Zastawne 1go Okresu.

Litt. *C.* 7049.
» *C.* 65,789. } po Złp. 1000 z 4a kuponami od włącznie 2go półrocza 1831. r. do włącznie 1go półrocza 1833. roku.

» *C.* 67,128.
» *C.* 91,442.
» *C.* 121,962.
» *C.* 121,928. } po Złp. 1000 bez kuponów.

» *E.* 30,951 na Złp. 200 z 4ma kuponami od włącznie 2. półrocza 1831. do włącznie 1. półrocza 1833. roku.

b. Kupony od Listów Zastawnych 1go Okresu.

Po 4y kupony od Listów Zastawnych Litt. *C.* 3856. 7434. 14,567. 65,330. 90,169. Litt *D.* 23,322. 124,018. od włącznie 2go półrocza 1831. do włącznie 1go pólrocza 1833. roku.

c. Listy Zastawne 2go Okresu.

Litt. A. 290,737 na Złp. 20,000 czyli Rsr. 3000 bez kuponów.

» *B.* 222,567.
» *B.* 277,587
» *B.* 281,657.
» *B.* 286,581.
» *B.* 289,433.
» *B.* 309,450. } po Złp. 5000 czyli Rsr. 750 bez kuponów.

» *B.* 282,119. na Złp. 5000 czyli Rsr. 750 z 12u kuponami, to jest od włącznie półrocza 2. 1855. do włącznie półrocza 1. 1861.

Litt. C. 211,897 na Złp. 1000 czyli Rsr. 150 z 9a kuponami od włącznie 1go półrocza 1843. do włącznie 1go półrocza 1847. roku.

» *C.* 212,632.
» *C.* 303,897.
» *C.* 318,711. } po Złp. 1000 czyli 150 Rsr. bez kuponów.

Litt. C. 218,424. na Złp. 1000 czyli Rsr. 150 z 1m kuponem za 1e półrocze 1854.

» *C.* 268,419. na Złp. 1000 czyli Rsr. 150 z 2a kuponami to jest z półrocza 2go 1853. i 1go 1854. roku.

Litt. D. 231,344.
» *D.* 233,397. } po Złp. 500 czyli Rsr. 75 bez kuponów.

» *E.* 235,724
» *E.* 253,537. } po Złp. 200 czyli Rsr. 30 z 8u kuponami od włącznie 2go półrocza 1850. do włącznie 1go półrocza 1854. roku.

» *E.* 334,864. na Złp. 200 czyli Rsr. 30 z 4ma kuponami od włącznie 2go półrocza 1852. do włącznie 1go półrocza 1854. roku.

d. Kupony od Listów Zastawnych 2go Okresu.

1 kupon od Listu Zastawnego *Litt. A.* 234,953. z półrocza 2. 1846. wartości Złp 400 czyli Rsr. 60.

8 kuponów od Listu Zastawnego *Litt. A.* 290,473. od włącznie 2. półrocza 1850. r. do włącznie 1. półrocza 1854. z wartości Złp. 3200 czyli Rsr. 480.

7 kuponów od Listu Zastawnego *Litt. A.* 292,065. i 292,066. od włącznie 1go półrocza 1851. do włącznie 1go półrocza 1854. roku na Złp. 5600 czyli Rsr. 840.

2 kupony od Listu Zastawnego *Litt. B.* 221,199.
» *B.* 223,693.
» *B.* 277,726. } z 1. i 2. półrocza 1850. każdy na Złp 100 czyli Rsr. 15.

2 kupony od Listu Zastawnego
» *B.* 281,778.
» *B.* 282,992.
» *B.* 285,113.
» *B.* 286,753.
» *B.* 288,668.
» *B.* 288,699.
» *B.* 307,576. } z 1. i 2. półrocza 1850. r. każdy na Złp. 100 czyli Rsr. 15.

2 kupony od Listu Zastawnego *Litt. B.* 223,861.
» *B.* 287.588. } z 2. półrocza 1846. i 1. półrocza 1847. każdy na Złp. 100 czyli Rsr. 15.

1 kupon od Listu Zastawnego *Litt. B.* 277,802 z 2. półrocza 1853. r. na Złp. 100 czyli Rsr. 15.

1 kupon od Listu Zastawnego *Litt. B.* 317,800.
» *B.* 319,227 } z 2. półrocza 1849. r. po Złp. 100 czyli Rsr. 15.

1 kupon od Listu Zastawnego *Litt. C.* 267,477 za 1e półrocze 1846. na Złp. 20 czyli Rsr. 3.

2 kupony od Listu Zastawnego *Litt. E.* 298,256.
» *E.* 298,257. } z 2. półrocza 1846. i 1. półrocza 1847. każdy na Złp. 4 czyli K. sr. 60.

e. Listy Zastawne 3go Okresu.

Litt. B. 9839.
» *B.* 9840. } po Rsr. 750 z 12u kuponami od włącznie półrocza 2go 1855. do włącznie półrocza 1go 1861. r.

» *C.* 35,647. na Rsr. 150 z 14ma kuponami od włącznie półrocza 2go 1854. do włącznie półrocza 1go 1861. roku.

Litt E. 122,970 na Rsr. 30 bez kuponów.

f. Kupony od Listów Zastawnych 3go Okresu.

14 kuponów od Listu Zastawnego *Litt. E.* 116,858. od włącznie 2go półrocza 1854. do włącznie półrocza 1go 1861. r. każdy po Kop. sr. 60.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu Art. 124. prawa z dnia 1./13. Czerwca 1825. roku, wzywa wszystkich posiadaczy takowych Listów Zastawnych i kuponów i tych, ktorzyby do ich własności prawa miéć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w ciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, rzeczone Listy Zastawne z kuponami i kupony umorzone i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejscach duplikaty stronom interesowanym wydane, oraz należności za kupony z półroczów upłynionych wypłacone będą.

Rzeczywisty Radzca Stanu, Prezes Białoskurski.
Assessor Kolleg., Pisarz Brzezowski.

Dnia 7. b. m. właściciel Chwalibogowa pod Wrześnią wracając wieczorem około 9. godz. do domu, spostrzegł ogień między swymi budynkami. Wielka stodoła o trzech bojowiskach, napełniona pszenicą i żytem wraz z młockarnią i dwoma żelaznemi wozami stała się ofiarą wielkiego pożaru, który w znacznem oddaleniu przez dwie noce był widzialny. Wieczorna pora, pokrywająca niestety złe zamiary zepsutego serca, daje powód do wniosku, iż złośliwa ręka ogień podłożyła. Bolesném jest, że tak dotkliwą stratę ponosi obywatel, który wrodzoną łagodnością i dobrocią otacza swych ludzi, udziela im w każdéj potrzebie swéj rady i pomocy. Dzięki tym wszystkim, którzy z poświęceniem dążyli na pomoc.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 18. Września 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	100	—
dito z roku 1850. . . .	4½	—	100¾
dito z roku 1852. . . .	4½	—	100¾
dito z roku 1853. . . .	4	—	97
dito z roku 1854. . . .	4½	—	100¾
Obligi długu skarbowego	3½	—	84⅞
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	—
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	91¾	—
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	91¼
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	—
dito Szląskie	3½	—	86½
dito Prus zachodnich	3½	85	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91¼
Louisdory	—	—	111
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	99

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 19. Września 1856 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	25	—	4	—	—
Pszenicy średniéj	3	—	—	3	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	20	—
Żyta przedniego, szefel	2	3	—	2	5	—
Żyta nowego	1	27	6	—	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	6	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	17	6	—	20	—
Masła, garniec	2	5	—	2	10	—
Siana, centnar	—	22	6	1	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	6	—	—	7	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 18. Sieprnia.	31	—	—	31	15	—
dnia 19. »	30	15	—	31	—	—